Sytuacja strejkowa w Łodzi (na str. 3-ej)

KERRL,
znany działacz hitlerowski, prezydent sejmu pruskiego, został pruskim komisarycznym min. sprawiedliwości.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L **Cena 10 groszy**

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | SOBOTA, 25-GO MARCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 84

HULL,
amerykański podsekretarz stanu, zażądał od ambasady Stanów w Berlinie raportu w sprawie gwałtów hitlerowców.

„NIE BRONIĘ RITY GORGON, lecz bronię sprawy Rity Gorgon"

Sensacyjny wywiad „Expressu" z p. Elgą Kern

Kraków, 25 marc.

Znakomita literatka niemiecka, p. **Elga Kern**, która, jak już donosiliśmy, przybyła specjalnie do Polski na proces Gorgonowej, interesując się żywo tą niezwykłą i tajemniczą sprawą udzieliła naszemu specjalnemu sprawozdawcy bardzo ciekawego wywiadu.

Pani Elga Kern **przeświadczona jest o niewinności Gorgonowej.** Operuje przytem logicznemi faktami, strając się wykazać, **że mimo całego splotu nagromadzonych poszlak**, Rita Gorgon **morderstwa nie dokonała** i sprawcy potwornej zbrodni należy szukać gdzieindziej.

Przyjazd p. Elgi Kern wywołał w Krakowie i w sądzie krakowskim wielkie poruszenie. Pośpieszyli się z nią przywitać wszyscy członkowie trybunału z prezesem **Jendlem** na czele oraz prok. **Szypuła**, który mimo różnicy zdań odnosi się do znanej literatki z całym szacunkiem, wysłuchując jej wywodów na temat psychologicznych momentów w zbrodni brzuchowickiej.

Po rozprawie czwartkowej nasz sprawozdawca udał się do p. Kern i przy obiedzie uzyskał od niej wywiad z bardzo interesującem oświetleniem tajemniczej zbrodni.

„To jest omyłka sądowa!"

— Na proces przyjechałam specjalnie z **Mannheim**, — mówi p. Elga Kern, — gdzie stale przebywam. Zrazu, przyznam, że nie zamierzałam przyjechać na proces, uważałam, że zrobiłam swoje, gdy po zapoznaniu się z oskarżeniem i po procesie i wyroku we Lwowie wystąpiłam przeciwko tej wielkiej **omyłce sądowej.** Moje przewidywania okazały się słuszne, Sąd Najwyższy wyrok skasował, ale gdy dochodzić mnie poczęły echa toczącego się procesu w Krakowie a nadto wiele osób zwróciło się do mnie, abym nie tchórzyła i skoro raz zaangażowałam się w tę sprawę, winnam się dalej nią zajmować — przyjechałam.

Stoję na niezmienionym stanowisku, że psychologicznie jest rzeczą niemożliwą, by o taką zbrodnię, dokonaną w takich warunkach, mogła być oskarżona **kobieta.** Przyjechałam nie poto, by bronić Rity Gorgonowej, lecz by bronić **sprawy Rity Gorgon.**

— Jakie odnosi pani wrażenie z ostatnich dni procesu?

— Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę na świadków. Byłam przerażona, gdy ich słuchałam. Świadkowie, których widzę na sali, jakże jaskrawo przypominają mi świadków z **procesu robotnika Jakubowskiego!**

Rola świadków

Dla mnie jeszcze jedna sprawa jest bardzo ważna. P. Kern milknie na chwilę.

— Jaka? — pytam.

— Dziwi mnie szczególne zainteresowanie sprawą aspiranta Responda. On jest przecież tylko świadkiem a wykazuje zdumiewającą **agresywność**, nie licującą z rolą świadka. Jest dla mnie rzeczą zupełnie niezrozumiałą jego zainteresowanie się sprawą, jego niewytłumaczony wyjazd na kilka dni przed wizją do Brzuchowic celem dokonania jakiejś rewizji piwnicy. W takiej zbrodni, jak brzuchowicka, gdzie jest tyle niewyjaśnionych i ciemnych stron, każda możliwość musi być brana pod uwagę.

— Kto według pani mógł dokonać zbrodni, jeżeli wyklucza pani Ritę Gorgon?

— **Nie wykluczam zupełnie osoby obcej.** Ale gdybyśmy przyjęli za pewnik, że musiał tego dokonać ktoś z domowników, dla mnie będą podejrzani narówni z Gorgonową i inni domownicy.

Każdy psycholog wie, że **chłopiec w wieku dojrzewania** podlega wpływom księżyca, a w nocy mordu była pełnia. Jest możliwe, że **Staś pod wpływem księżyca wyimaginował sobie wiele rzeczy, których nie widział.** Zresztą, wystarczyć przeczytać Steckla, by urobić sobie pewne pojęcie o roli Stasia w tym procesie.

Jeżeli chodzi o ogrodnika **Kamińskiego**, to ten człowiek miał bardzo **bogatą przeszłość erotyczną.** To jest rzeczą stwierdzoną.

Niewyzyskany został również, mojem zdaniem, **fakt istnienia drugich drzwi w piwnicy, prowadzących na strych.** Tam mógł siedzieć zbrodniarz, przez nikogo nie niepokojony, wiadomo bowiem, że oględziny strychu dokonane zostały dopiero na kilka dni po morderstwie.

Opinja o Zarembie

— A co pani mówi o **architekcie Zarembie?**

— Nie chciałabym powiedzieć otwarcie, co o nim myślę. Czy można sobie wyobrazić mężczyznę, który żyje **przez 7 lat z kobietą, ma z nią dwoje dzieci i może na podstawie poszlak rzucać na tę kobietę tak wielkie oskarżenie?** Jeśli nie ma dowodów nie wolno mu, właśnie jemu, nic w tej sprawie mówić ani zabierać głosu.

Widziałam go w Krynicy w swoim czasie, gdy bawiłam w Polsce po pierwszym procesie. Wiedział on już o mojej roli w tej sprawie. Siedziałam wówczas z moim sekretarzem. Nagle zwrócił mi on uwagę, że nadchodzi p. Zaremba. Gdy Zaremba się zbliżył i mnie ujrzał, stanął na chwilę jak osłupiały, poczem prędko się odwrócił i odszedł w innym kierunku.

Wrażenia z Polski

W toku dalszej rozmowy zapytujemy p. Kern, jakie są jej wrażenia z Polski.

— Są one jak **najlepsze. Nie wahałam się występować ostro w Niemczech za koniecznością nawiązania dobrych stosunków z Polską.** Dlatego też byłam i jestem w dalszym ciągu przez obecny **regime szykanowana w niesłychany sposób.** Ostatnio, gdy przyjechałam do Polski i zabrakło mi pieniędzy, **robili na poczcie mojemu mężowi trudności w wysyłaniu mi z Manheim pieniędzy.** Gdyby nie moi koledzy, literaci polscy, znalazłabym się w krótkim czasie w bardzo przykrej sytuacji. To mnie jednak nie powstrzyma od wypowiadania w dalszym ciągu swej opinji **za koniecznością nawiązania dobrych stosunków z Polską.**

Na tem zakończyliśmy interesującą rozmowę.

MATULA,
elektrotechnik z Brzuchowic, zjawił się na rozprawie i zeznawał na korzyść Gorgonowej.

Anonim

W dniu wczorajszym p. Olga Kern otrzymała następujący list:

„Niech cię jasny szlag trafi, ty, wspólniczko Gorgonowej! Ty to będziesz zapewne tą utlenioną blondynką, która z Gorgonową najmowała Halembę, aby za 100 złotych schańbił niewinne dziecko. I dlatego tak żywiołowo bronisz zbrodniarki, bo razem z nią masz ręce zbroczone krwią niewinnego dziecka i chcesz zrobić z Gorgonowej świętą. Potem będziesz razem z rusinami odprawiać żałobne nabożeństwo, co daj Boże amen".

List nie nosi żadnego podpisu.

Czy Zaremba zamordował brata?

Sensacyjne pogłoski podały wczoraj pisma warszawskie i lwowskie

Warszawa, 25 marca.

Część prasy warszawskiej podaje za niektóremi pismami lwowskiemi szereg sensacyjnych informacji, dotyczących przeszłości architekta Zaremby. Według tych informacji, Zaremba miał mieć na sumieniu zbrodnię.

Ojciec Zaremby, Bolesław, był maszynistą kolejowym w Sanoku. Był on człowiekiem dość majętnym.

Stary Zaremba miał czworo dzieci: Henryka, Bolesława, Helenę i Marję. Bolesław był młodszy od Henryka o niecałe trzy lata.

Jak podaje prasa lwowska, kiedy bracia byli jeszcze wyrostkami, Henryk miał uderzyć brata w czasie sprzeczki szczotką w głowę tak silnie,

ŻE TEN DOZNAŁ WSTRZĄSU MÓZGU I WKRÓTCE ZMARŁ.

Wkrótce rodzina Zarembów przeniosła się do Grzybowa a stamtąd do Lwowa. Henryk Zaremba przez pewien czas uczęszczał do szkoły we Lwowie, a następnie udał się do Monachjum gdzie odbywał studja wyższe. Tam właśnie miał zawrzeć znajomość z malarzem Bieleckim.

Jak twierdzi prasa lwowska, Henryk Zaremba, stale żył na wojennej stopie ze swą rodziną. Gdy już się całkowicie uniezależnił, przestał się zupełnie interesować losami swych najbliższych. Siostra jego Helena, w 18-ym roku przewieziona została do zakładu dla nieuleczalnie chorych we Lwowie,

GDZIE WKRÓTCE WYZIONĘŁA DUCHA.

Matka Zaremby przez dłuższy czas nie miała dachu nad głową, aż wreszcie znalazła przytułek u znanej lwowskiej stręczycielki Strachurskiej w mieszkaniu której zakończyła życie.

Zaremba miał utrzymywać przez dłuższy czas stosunki z Kowalówną, z którą miał syna Henryka. Synowi temu przez dłuższy czas wypłacał po 50 zł. miesięcznie.

Przestał mu płacić dopiero bezpośrednio przed katastrofą budowlaną. Doszło wówczas do grubej awantury. Zaremba wyrzucił z mieszkania swego syna,

ZAPOWIADAJĄC MU, BY WIĘCEJ NIE WAŻYŁ SIĘ GO NACHODZIĆ.

Jak podają te same źródła, Zaremba bezpośrednio przed zbrodnią brzuchowicką miał się skarżyć,

ŻE STAŚ ZDRADZAŁ OBJAWY CHOROBY UMYSŁOWEJ.

Wiadomości te podajemy na odpowiedzialność pism lwowskich i warszawskich. Nie ulega wątpliwości, że inż. Zaremba niebawem wypowie się w tej sprawie.

Jutrzejszy „EXPRESS" przyniesie dalsze sensacyjne rewelacje o procesie GORGONOWEJ

„Musi pan umrzeć na... trzy dni!"

W jaki sposób nieznany kompozytor zdobył sławę i dolary? — Śmierć, choćby pozorna, jest najlepszą reklamą

(x) Amerykańska reklama słynie już na całym świecie, ale niewielu tylko ludzi obdarzonych bardzo bujną wyobraźnią może sobie w przybliżeniu wyobrazić, **jak ona faktycznie wygląda.**

Europejski kompozytor Huber przyjechał do Chicago, aby tam wystawić jedną ze swoich operetek. Kompozytor zajechał do hotelu i w eleganckim pokoju na 16 piętrze, począł rozpakowywać kufry. Ponieważ próby w teatrze zabierały zbyt wiele czasu i nie pozwalały myśleć o technicznem przygotowaniu im prezy, kompozytor zaangażował impresarjo, który miał wszystko inne, nie wyłączając reklamy, załatwić.

Pierwsza konferencja odbyła się w hallu hotelowym.

— **Jak sobie pan wyobraża reklamę?** zapytał impresarjo.

— Hm, najlepszą moją reklamą będzie, sądzę, zadowolenie publiczności— odpowiedział kompozytor. **Impresarjo zaśmiał się.**

— Jak to zaraz widać, że pan przyjechał z Europy. **W Ameryce, zupełnie inaczej myśli się o reklamie.** Pana nikt tutaj nie zna, sława europejska to jeszcze nie wszystko, amerykanie przyzwyczajeni są do innej reklamy, którą już ja zaaranżuję. Przedewszystkiem musi pan wiedzieć, że publiczność mniej się interesuje pańskim talentem, jak szczegółami z pańskiego prywatnego życia. Aby je uczynić głośnemi, **postaram się wyjednać dla pana audjencję u prezydenta Stanów, z którym będzie pan rozmawiał trochę o muzyce, dużo o sobie i koniecznie o gumie do żucia.**

Prezydent Hoover nie dał się jednak nakłonić do przyjęcia mnie, o czem doniósł mi następnego dnia zrozpaczony impresarjo.

— Musimy się chwycić innych środków — powiedział impresarjo, nic panu nie pomoże, **musi pan umrzeć.** — Życie było mi bardzo miłe, wobec czego stanowczo zaoponowałem.

— **Ale tylko na trzy dni — uspokoił mnie mój prześladowca.** — Zgodziłem się. —

— Dzisiaj wyjdzie pan po południu normalnie do teatru na próbę. Jutro rano zejdzie pan do dyrekcji banku, która przechowuje pańskie pieniądze i **zażąda pan 1 dolara, dokładnie 1 dolara, twierdząc, że panu najzupełnie wystarczy.** — Powie pan również mimochodem, że idzie pan do teatru na próbę. Do teatru nie pójdzie pan jednak, natomiast skręci pan na lewo, gdzie za drugim rogiem oczekiwać będzie auto, które odwiezie pana w bezpieczne miejsce, do moich znajomych. Tam będzie pan grał w karty, flirtował, komponował, co pan chce, tylko nie wolno panu wychodzić poza próg mieszkania, telefonować, ani pisać listów.

— Nie było innej rady, zgodziłem się na wszystko. Następnego dnia wziąłem dolara od portjera hotelowego, wsiadłem do oczekującego mnie auta, które zawiozło mnie daleko do małego domku bardzo miłych ludzi. Dwa dni upłynęło bardzo miłe. Drugiego dnia wieczorem przyjechał mój impresarjo i powiedział:

— **Jutro wstanie pan o godzinie 5-ej rano, nie umyje się pan i nie ogoli, śniadania proszę nie jeść również.** O tej godzinie ja po pana przyjadę.

Po raz pierwszy w życiu wstałem o 5-ej rano, nie umyłem się, nie ogoliłem i nie zjadłem śniadania. Trudno, Ameryka 10 minut po 5-ej przyjechał mój impresarjo, obejrzał mnie krytycznym wzrokiem, odwiązał krawat, zdjął kołnierzyk rzucając oba te przedmioty na łóżko. — **Następnie wziąwszy w ręce klapy mej marynarki, rozdarł je na połowę.**

W tym stanie polecił mi wsiąść do auta, które odwiozło mnie do odległej chińskiej dzielnicy. Po drodze impresarjo wszystko mi wyjaśnił. Z wyjaśnienia tego zrozumiałem tyle tylko, **że stałem się sensacją Ameryki, jako człowiek, który zginął w Chicago z 1 dolarem w kieszeni.**

Wszystkie pisma krzyczały zagadkowemi tytułami: **„Gdzie się podział znany kompozytor?" „Czyżby robota gangsterów?" „Znowu sprawka Al Capona"** i t. d.

W myśl instrukcyj mego impresarja, **miałem się ulokować we wnęce jakiejś bramy i spokojnie ułożyć się do snu.** Po kilku minutach zaczepi mnie oczywiście policjant i temu mam wymienić moje nazwisko.

Wszystko odbyło się według programu. **Policjant, który mnie znalazł, słysząc nazwisko Huber, omal mnie nie uściskał, bowiem jak się później dowiedziałem, sprytny impresarjo wyznaczył nagrodę za znalezienie mnie.**

Odprowadzono mnie do komisarjatu policji, gdzie udawałem strasznie zmęczonego i sennego, a pozatem nie władając językiem angielskim, udawałem, że nic nie rozumiem. W komisarjacie nakarmiono mnie i odwieziono do hotelu. W hallu hotelowym czekało już pewnie ze stu reporterów z aparatami, a popołudniu fotografja moja była we wszystkich pismach na tytułowej stronie

Byłem bohaterem dnia. 40 krawców biło się o zaszczyt zrobienia mi ubrania, oczywiście gratis. Wieczorem przyjąłem delegację, amerykańskich aktorów, którzy winszowali mi szczęśliwego ocalenia a koncert mój miał zapewnione powodzenie. Byłem sławny, chociaż nikt nie wiedział, **czy jestem kompozytorem czy dramaturgiem.** — Nawet mój impresarjo.

Z loży prasowej

na ławę oskarżonych

(z) „Pani Mirella Lafarge tak bardzo lubiła pałac sprawiedliwości, że w końcu zjawiła się w nim w charakterze oskarżonej" — temi słowy znany dziennikarz francuski, Geo London, rozpoczął swe sprawozdanie z ciekawego procesu, bohaterką którego była w tych dniach wspomniana właśnie p. Lafarge.

Pomimo swego młodego wieku Mirella Lafarge ma już za sobą burzliwą przeszłość. Była już karana za włóczęgostwo, była jednogłośnie obrana królową piękności w Nicei, dokonała szeregu oszustw i w dalszym rozwoju swej karjery występowała jako dziennikarka, a następnie adwokatka, aczkolwiek nie napisała nigdy ani jednego artykułu i nie ukończyła żadnych studjów.

Dzięki wrodzonej gracji i urodzie zdobywała sobie wszędzie ogólną sympatję i zaufanie. Wierzyli jej wszyscy — w kuluarach sądu paryskiego, że jest dziennikarką i honorowano ją w tym charakterze, a następnie w Nicei, gdzie pod nazwiskiem Gizeli Chaptalle była chętnie przyjmowana w towarzystwie jako adwokatka.

Z czasem jednak awanturniczy żywot pseudo - adwokatki wyszedł na jaw i Mirella Lafarge, pomimo swego uroku i wdzięku, skazana została na 4 miesiące więzienia.

Co przyniesie tajemnicze jutro

Jak długo będziemy żyć? — Zagadka, której nie może rozwiązać nawet nauka

(m) Co nas czeka jutro? Jaka będzie nasza przyszłość? Oto pytania, które zawsze w wysokim stopniu absorbowały ludzi. Człowiek chciałby przeniknąć tajemnicę przyszłości, chciałby wiedzieć **co czeka go za kilka lat, za rok, za miesiąc.** Tem właśnie tłumaczy się, dlaczego tak wielkiem powodzeniem cieszą się na całym świecie wróżki i chiromanci, trudniący się stawianiem horoskopów i odgadywaniem przyszłości. I aczkolwiek ludzie zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że wszelkie przepowiednie się nie ziszczają, a jeśli się ziszczają, to jest to tylko zwykły przypadek — mimo to nie mogą pokonać w sobie tego głodu wiedzy przyszłości.

Niestety, przeznaczenie jest bardzo zazdrosne i swych tajemnic strzeże bardzo starannie. **Nawet prawdziwa nauka nie może poszczycić się wielkiemi zdobyczami pod tym względem, nie może orzec, co nas czeka w przyszłości** — nie mówiąc już o pojedyńczym człowieku, lecz o całych społeczeństwach.

Najważniejszem pytaniem dla człowieka jest, kiedy nastąpi kres jego życia. Wiele daliby ludzie, gdyby im mógł ktoś zdradzić tę tajemnicę. Niestety, na to pytanie nigdy chyba nie będzie odpowiedzi. Oczywiście, jeśli chodzi o jednostkę. **Jeśli bowiem chodzi o ludzkość całą, nauka pod tym względem poczyniła bardzo poważne postępy** i może, według rachunku prawdopodobieństwa wysnuwać bardzo interesujące wnioski.

W swoim czasie ustalono nprz., że w roku 1870 przeciętne życie człowieka trwać miało w Anglji 43 lata, w Szwecji 47 lat, we Francji 42,1 lat. Oczywiście, chodzi tu o wiek przeciętny i nie należy bynajmniej wnioskować z tego, że wszyscy ludzie, którzy urodzili się w Anglji w roku 1870, żyć mają tylko 43 lata.

Dzięki jednak zdobyczom lekarskim w ostatnich latach, dzięki wynalezieniu wielu środków, skutecznie zwalczających różne choroby i wskutek coraz szerszego zastosowania przepisów higjeny, okres życia człowieka został w dużym stopniu przedłużony. Mówi się często, że ludzie obecnie, wskutek różnych przejść, wskutek nerwowego trybu życia i niedostatków, żyją znacznie krócej. Jest to z gruntu fałszywe. Nauka medycyny zdołała bowiem w poważnym stopniu przedłużyć życie ludzkie.

Jako przykład służyć mogą następujące cyfry. **Przed samą wojną, a więc w roku 1914, według zestawień naukowych, niemowlęta mogły liczyć w Anglji na 53,5 lata życia, w Szwecji na 57,9 lat życia i t. d. Medycyna jednak nie ustawała w pracy i oto obecnie dowiadujemy się z najnowszych prac naukowych, że wroku 1932 dalsze trwanie życia niemowlęcia obliczone było już na 57,6 lat w Anglji, a 60 lat w Szwecji.**

Nie należy stąd wysnuwać bynajmniej wniosków, że kiedyś może nastąpić taki okres, kiedy człowiek zupełnie zapanuje nad śmiercią. Są to **fantazje, które nigdy nie zostaną zrealizowane.** W przyrodzie nic nie może żyć wiecznie. Wszystko musi się zestarzeć, tkanki zaczynają się rozpadać i życie organiczne ginie. Podobnie dzieje się z człowiekiem Można oczywiście w sztuczny sposób powstrzymać rozwój i starzenie się tkanek ale w tym wypadku można tylko odsunąć wiek prekluzyjny życia ludzkiego, nigdy jednak nie będzie można go przekreślić.

Charakterystyczną jest rzeczą, że według teorji naukowej wszystkie narody europejskie można podzielić na stare i młode. Chodzi o to bowiem, że zdołano niezbicie stwierdzić, że niektóre ludy mają zdolność dłuższego życia. Rekord pod tym względem bije Szwecja, gdzie przeciętny wiek, do którego dochodzą zarówno mężczyźni jak i kobiety, wynosi 75 lat.

Najmłodszym narodem w tem znaczeniu jest Rosja, gdzie wskutek braku urządzeń higjenicznych i sanitarnych, śmiertelność wśrod ludności jest bardzo wielka. Przeciętny wiek prekluzyjny ludności rosyjskiej jest 32,3 lata.

Danych, dotyczących Polski narazie niema, a to z tego względu, że Polska przed wojną, podzielona była na trzy części i we wszystkich statystykach, **polacy byli zaliczani bądź do rosjan, bądź do niemców, bądź do austrjaków.** Niema wobec tego tabeli porównawczej z lat przedwojennych. Jeśli natomiast chodzi o ostatnie lata, stwierdzić należy, że i my nie należymy do narodów starych, gdyż przeciętny wiek u nas wynosi zaledwie 45,9 lat.

Pocieszmy się jednak tem, że i u nas tryumfuje już wiedza medyczna i nakazy higjeny. Żyjemy obecnie w zbyt anormalnych warunkach, by można było mówić o szybkiej poprawie, poprawa taka jednak jest widoczna z roku na rok.

Oto wszystko, co może nam powiedzieć o przyszłości oficjalna nauka. — Oczywiście, wróżbici i hiromanci powiedzą nam nieskończenie więcej, ale czy można budować na tem, co nam powiedzą? Czasem uda się im przez przypadek odgadnąć jakiś szczegółik — by jednak mogli oni narysować nam dokładnie naszą przyszłość, a co najważniejsza, jak długo będziemy żyli — to rzecz, która jest więcej niż wątpliwa, powiedzieć nawet można — wręcz niemożliwa

Testament na skrzydle motyla

Niezwykły proces spadkowy w Ameryce

(sb) Koła prawnicze w Chicago śledzą z zaiteresowaniem przebieg procesu spadkowego, którego okoliczności są rzeczywiście niezwykłe. Chodzi tu o wielki spadek pozostawiony przez Jacka Simona, bogatego kupca chicagowskiego.

Po wieloletniej pracy zdołał on się dorobić tak znacznego majątku, **że kupił sobie willę na krańcach miasta i żył z posiadanych kapitałów.** Jedyną pasją Simona była zoologja. Simon posiadał w swej willi wielki zbiór motyli. W niezliczonych gablotkach, które wisiały na ścianach znajdowały się przeróżne motyle, wśród których wiele było rzadkich okazów, z krajów podzwrotnikowych.

Pewnego dnia Simon zmarł na atak serca. Otwarto testament, z którego wynikało, że całą willę wraz z cennemi zbiorami zmarły przeznaczył swemu przyjacielowi, zajmującemu się również zoologją. Trzy piękne okazy motyli rozdzielił Simon między swych trzech siostrzeńców, którzy oczywiście byli bardzo niezadowoleni z tak skąpego przydziału.

Poszukiwali oni w bankach chicagowskich konta zmarłego, jednak go nie znaleźli. **Gdzie Simon ukrył swe pieniądze pozostało tajemnicą.** Pewnego dnia jeden z trzech siostrzeńców zmarłego, Jone Hawler, przypatrując się podarowanemu motylkowi stwierdził, **że skrzydło jego jest pokryte jakiemiś drobnemi zygzakami.**

Pod lupą okazało się, **że są to litery. Na skrzydłach motyla spisany był cały testament Simona, który przeznaczał majątek ukryty w banku pod fikcyjnym nazwiskiem swoim siostrzeńcom.**

Hawler rzeczywiście podjął z banku dość wysoką sumę. Tymczasem pozostali siostrzeńcy dowiedzieli się o tem i zażądali zwrotu części spadku. Ponieważ Hawler oświadczył, że jako odkrywcy konta bankowego należy mu się cały majątek, poszkodowani wystąpili przeciwko niemu na drogę sądową.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Marszałek Piłsudski spędzi lato w Pikiliszkach

Wilno, 25 marca.

W czasie ostatniej bytności w Wilnie Marszałek Piłsudski wyraził chęć spędzenia miesięcy letnich w Pikiliszkach. W związku z tem Pikiliszki tak dwór jak i folwark cały zostają gruntownie odremontowane.

Do Pikiliszek wyjechało grono rzemieślników, którzy zajmą się odnowieniem aparatamentów Marszałka, pokoi gościnnych oraz zabudowań gospodarczych.

Nadużycia na poczcie berlińskiej

Berlin, 25 marca.

W dyrekcji poczt w Berlinie wykryto nowe oszustwa na szkodę poczty Rzeszy, w wysokości wielu setek tysięcy marek.

Uczestniczący w nadużyciach kierownik budowy telegrafów Gensecke i przedsiębiorca budowy Schwertfeger zostali aresztowani i przyznali się do winy. Gensecke podał, że od Schwertfegera otrzymał około 50 tysięcy marek łapówek.

Sytuacja strejkowa bez zmiany

Powrót p. wojewody z Warszawy.—Kiedy nawiązane zostaną pertraktacje strejkujących włókniarzy z przemysłowcami

ŁÓDŹ, 25 marca.

(hs) W sytuacji strajkowej na terenie Łodzi nie zaszła w ciągu dnia wczorajszego żadna zmiana. Odbyło się jedynie szereg zebrań robotniczych na których omawiano wyniki jednodniowego strajku demonstracyjnego przyczem stwierdzono, że strajk ten udał się całkowicie. Jednocześnie zebrani uchwalili strajkować w dalszym ciągu aż do ostatecznego zwycięstwa.

Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem oczekiwania na wynik konferencji p. wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka z władzami centralnemi. Jak wiadomo, p. wojewoda przyjął delegację związków włókniarzy, która prosiła p. wojewodę o interwencje u rządu celem zlikwidowania zatargu. P. wojewoda wyjechał w tym celu do Warszawy, gdzie czynnikom miarodajnym przedstawił wytwerzoną sytuację.

Obecnie p. wojewoda wrócił już do Łodzi, jednak nie może on zwołać żadnej konferencji, albowiem ani włókniarze ani przemysłowcy w tej sprawie do niego się nie zwrócili. Również

INSPEKTOR PRACY NIE PROWADZI PERTRAKTACJI Z ŻADNĄ Z STRON

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi b. minister Jędrzej Moraczewski, który wziął udział w zebraniu mężów zaufania ZZZ. Podkreślił on również konieczność wytrwania w strajku.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego pomocy strajkującym włókniarzom, przyczem ustalono, że w ciągu krótkiego czasu rozdano strajkującym 42.000 talonów na żywność. Prócz 100.000 zł. przeznaczonych strajkującym przez magistrat, zebrano wśród społeczeństwa łódzkiego 10.000 zł., a suma 20.000 zł. została już zadeklarowana przez szereg związków i stowarzyszeń społecznych.

Krwawy dramat w Warszawie

Dwie osoby zabite

Warszawa, 25 marca

W mieszkaniu dozorcy domu przy ul. Konopackiej 8 rozegrał się krwawy dramat. Józef Kustoń, zięć dozorcy, Stanisława Bednarka, trzema strzałami z rewolweru zabił swą teściową, ciężko zranił żonę, 22-letnią Helenę, oraz zastrzelił sublokatora Jankowskiego, szofera autobusów miejskich.

Kustoń był znanym awanturnikiem; z powodu ustawicznych scysyj z żoną, teściowie nalegali, by się wyprowadził. Istotnie wyniósł się, lecz po tygodniu wrócił i zażądał, by żona jego wyszła razem z nim. **Gdy kobieta odmówiła, Kustoń wpadł w szał i wołając: „Nie chcesz iść, bo wolisz tu zostać z Jankowskim" — dokonał krwawego czynu.**

Przy strzałach obecna była córeczka Kustonia, 2 i pół letnia Lusia. Dziecko jednak spało i nie wiedziało zupełnie co się dzieje.

Po dokonaniu zbrodni Kustoń uciekł. W nocy około godziny 3-ej, przyszedł jednak na miejsce i począł krążyć koło domu. W tym czasie został aresztowany przez wywiadowcę policji. Nie stawiał oporu i spokojnie udał się do komisarjatu. Tam z płaczem przyznał się do winy. Opowiedział, że po zbrodni poszedł do restauracji na wódkę, poczem zamierzał rzucić się z mostu Kierbedzia do Wisły.

Zaniechał jednak tego zamiaru, gdy przypomniał sobie o dziecku. Oświadczył, że bardzo je kocha i po odbyciu kary pragnie żyć tylko dla Lusi.

Wielkie źródła naftowe w Hiszpanji

Madryt, 25 marca.

(t) Prasa donosi, że koło rzeki Djukar w pobliżu miejscowości Quene w Nowej Kastylji, natrafiono na złoża nafty, którego źródło znajduje się pod korytem rzeki. Wydajność tego źródła ma być bardzo znaczna. Na miejsce wybrała się komisja ekspertów, która zajmie się dokładnie zbadaniem wydajności nowo odkrytego źródła.

Nowe trzęsienie ziemi w Ameryce

Ludność ucieka w popłochu ze swych siedzib

Los Angeles, 25 marca.

Nowe, dosyć silne trzęsienie ziemi odczuto w Los Angeles dzisiaj rano. — Wstrząs trwał 3 sekundy.

Pomimo, że nowe trzęsienie nie wyrządziło większych szkód, wywołało panikę do niedoopisania. Ludność, przypuszczając, że po pierwszym wstrząsie nastąpią zaraz następne katastrofalne, w popłochu poczęła uciekać z domów.

Narazie brak wiadomości z okolic wiejskich, z któremi połączenia telefoniczne zostały przerwane jeszcze w czasie poprzednich trzęsień i dotychczas nie zostały z powrotem założone. Prawdopodobnie i tam nowe trzęsienie nie wyrządziło większej szkody.

***

Long Beach, 25 marca.

Jeden z najsensacyjniejszych procesów na terenie Stanów Zjednoczonych rozpocznie się niebawem w Long Beach. Mianowicie, władze municypalne, wytaczają proces szeregowi architektów, którzy budowali gmachy szkół powszechnych i średnich. Pod gruzami tych gmachów zginęło najwięcej ludzi, w tem wiele dzieci.

Otóż przeprowadzone badania wykazały, że gmachy te były budowane nader niedbale, z lichego materjału, bez dostatecznie silnych fundamentów. To też w czasie trzęsienia, ściany szkół runęły zaraz od pierwszych wstrząsów, jak domki z kart, podczas gdy w sąsiednich budynkach ściany się tylko zarysowały, lub runęły w czasie wstrząsów następnych, gdy już mieszkańcy częściowo je opróżnili.

Trzech morderców zawisło na szubienicy

Ponura egzekucja pod Łunińcem — Jak wykonano wyrok śmierci?

Brześć, 25 marca.

We wsi Mokrowo, pow. łuninieckiego, zamordowany został w nocy z 1 na 2 grudnia 1932 r. Mikołaj Szulakiewicz.

Mimo energicznego dochodzenia sprawców przez pewien czas nie ujawniono, i dopiero w pierwszych dniach lutego br. aresztowano siostrzeńców zamordowanego, Jana Sycewicza, Stefana Ułasiewicza oraz Pawła Sycewicza, którzy wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się do potwornej zbrodni.

Sprawcy postawieni zostali przed sąd doraźny, który odbył się w Pińsku.

Wszyscy skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, do którego obrona zwróciła się z prośbą o ułaskawienie skazanych, nie skorzystał z prawa łaski i na godzinę 1-szą w nocy została wyznaczona egzekucja.

Ponieważ w dniu tym do godz. 10-ej wieczór kat nie przyjechał do Łunińca, obrona zwróciła się ponownie do p. Prezydenta o łaskę; motywując swój krok okolicznością, że wobec nie wykonania wyroku w ciągu 24 godzin, już egzekucja nie może mieć miejsca.

Po upływie kilku godzin nadeszła z Warszawy odpowiedź, *że wyrok należy niezwłocznie wykonać.*

Po południu przybył kat Braun w towarzystwie swego pomocnika, poczem na godz. 16-tą została wyznaczona egzekucja.

Na plac stracenia obrany został las, oddalony o 2 klm. od Łunińca, gdzie zebrał się tłum, dochodzący do 2.000 osób.

O godz. 15.30 na plac straceń przybył kat Braun z pomocnikiem wraz z dozorcą więziennym z Pińska, a w 15 minut później — prok. Szpadowski, komendant policji Twarok, lekarze dr. Kowalski i dr. Axelrat.

Publiczność ustawiła się kordonem dokoła szubienicy i po kwadransie ukazała się karetka ze skazańcami.

Prokurator zarządził rozpoczęcie egzekucji. Wobec całej *publiczności ukazał się Stefan Ułasiewicz z zawiązanemi chustką oczami oraz ze skutemi kajdanami rękami.*

Dozorca więzienia doprowadził go do szubienicy, oddając go do rąk kata.

Kat Braun nałożył białe rękawiczki i ustawił skazańca pod szubienicą.

Ułasiewicz wisiał 20 min. i wtedy kat zerwał mu chustkę z twarzy i zdjął kajdany. Lekarz skonstatował śmierć.

Braun z pomocnikiem podnieśli zwłoki, zdjęli z pętli i umieścili w trumnie, stojącej w pobliżu, którą niezwłocznie zaniesiono na cmentarz.

W ten sam sposób odbyła się egzekucja następnych skazańców.

Skandaliczna afera w Paryżu

Jak usunięto niewygodnego rywala

Paryż, 15 marca

Wielką sensację wywołała w Paryżu skandaliczna afera w którą wmieszany jest były sekretarz generalny partji socjalistycznej Paweł Faure oraz częściowo były prezes partji Leon Blum. Szczegóły tej afery są następujące. Niejaki Paweł Faure uwiódł żonę urzędnika ministerstwa marynarki wojennej, Sabatiera. Gdy Sabatier groził rywalowi, że go zabije — za sprawą Bluma i Faure został osadzony w domu dla obłąkanych, gdzie spędził trzy miesiące.

Należy zaznaczyć, że zarówno Sabatier jak i żona jego należeli do partji socjalistycznej.

Krwawe starcie leśniczych ze złodziejami

3 osoby zostały ciężko ranne

Ostrów, 25 marca.

W lasach ks. Radziwiłła w Bażantani, pow. Ostrów, doszło do krwawego starcia między dwoma leśniczymi a złodziejami, którym ci chcieli odebrać skradzione drzewo.

Złodzieje zwołali sąsiadów w liczbie 30 osób, poczem stawili czynny opór leśniczym. Jeden z leśniczych użył broni, na co chłopi odpowiedzieli gradem kamieni.

Drugi leśniczy w obronie własnej strzelił do napastników, raniąc ciężko Sylwestra Smolarka, Jana Majchrzyka, Józefa Płocharza z Topoli Małej, których odwieziono do szpitala w Ostrowiu. Na miejsce wypadku zjechały władze z prokuratorem na czele.

Rolnik sprzedał... żonę za 20 złotych

Niecodzienna tranzakcja pod Radomiem

Radom, 25 marca.

We wsi Ludwików, gminy Błotnica pod Radomiem zawarta została między dwoma gospodarzami tejże wsi Adamem Szymanowiczem a Józefem Imiołowskim niezwykła tranzakcja.

Imiołowski **sprzedał Szymanowiczowi swoją żonę Marjannę na własność za sumę 20 zł.**. Nabywca żądaną kwotę wpłacił, poczem „nabytą „małżonkę" wprowadził do swego domu. Jednak po kilkuminutowym pobycie w mieszkaniu swego nowego „właściciela" Imiołowska wróciła do domu męża.

Wówczas Szymanowicz, uważając że warunki sprzedaży nie zostały dopełnione, zwrócił się do Imiołowskiego z żądaniem zwrotu 20 zł. Jednak Imiołowski żądaniu temu odmówił.

Wobec takiego postawienia sprawy niedoszły „właściciel" Imiołowskiej zwrócił się do posterunku policji państwowej. Wdrożono dochodzenie, które ustaliło, że **„tranzakcja" miała istotnie miejsce.** W obliczu władz kontrahenci tego niezwykłego aktu wytłumaczyli jednak, że cała sprawa zaaranżowana została **jedynie dla żartu.**

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK STARUSZKI

(bg) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa wczoraj 78-letnia Józefa Nowak. Gdy przechodziła ul. Piotrkowską, obok domu nr. 123, potknęła się nagle i upadła. Nieszczęśliwa doznała złamania prawego uda. Przybyły lekarz odwiózł staruszkę do szpitala św. Józefa.

Włamywacze skradli kasę ogniotrwałą,

zawierającą... książki handlowe i dokumenty

Klecko, 25 marca.

Do biur Domu Handlowego p. Alberta Tollera w Klecku włamali się nieznani sprawcy i skradli... znacznych rozmiarów kasę ogniotrwałą, w której znajdowały się książki handlowe, dokumenty i nieznaczna kwota pieniędzy.

Ciekawym jest fakt, że włamywacze przy robocie swej posługiwali się rolkami i dźwigami, przyczem kasę załadowali na wóz poszkodowanego, zaprzęgli jego konie i odjechali w kierunku Pobiedzisk.

W celu uniemożliwienia pościgu uszkodzili samochód poszkodowanej firmy. Wszczęty przez policję pościg doprowadził do znalezienia wozu bez koni i bez kasy, która prawdopodobnie została przez złodziei przeładowana na inny wehikuł względnie ukryta gdzieś w okolicy. Poszkodowana firma wyznaczyła nagrodę w wysokości 500 zł. za zwrot książek handlowych i dokumen-

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH dawno oczekiwana epopea miłości i bohaterstwa w dzikiej niebezpiecznej dżungli

Początek w dniu premjery o godz. 12 w poł., w pozostałe dni o godz. 2 popoł., w niedziele i soboty o godz. 11-ej rano. Na pierwsze seanse ceny zniżone.

Dźwiękowy kino-teatr CORSO Zielona 2-4.

„ZUNGU"

W rolach głównych najwybitniejsi artyści świata: Przepiękna CECYLJA PARKER. Bohaterski TOM TYLLER. Ulubiany WILLIAM DES MOND. Popularny NOAH BEERY. Król dżungli TOM BAKER. — ZUNGU to arcydzieło egzotyczne, przewyższające realizmem grozą i akcją wszystkie dotąd widziane tego rodzaju filmy.

Romans. Dramat. Sensacja.

NADPROGRAM: Bomba śmiechu „Slim na warcie", w roli głównej: Slim i Grim. — Aktualności filmowe.

Dźwiękowy kino-teatr PAN ul. 11-go Listopada 16. Dziś i dni następnych!

Gigantyczny polski 100 proc. film dźwiękowy p. t.

GŁOS PUSTYNI

Emocjonujący dramat, rozgrywający się na bezkresnych piaskach Afryki.

W rolach głównych: Nora Ney, Eug. Bodo, Marja Bogda, Adam Brodzisz i Witold Conti.

Początek o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł.

30—10

Smiej się z tego!..

Wielki, pompatyczny bal. Sama arystokracja. Fraki, lakierki, balowe suknie, confetti, serpentyny, szampan i licho wie co jeszcze!...

Przy jednym ze stolików siedzi jakaś para. Obok przechodzi jegomość we fraku. Kłania się siedzącemu przy stoliku panu.

— Któż to jest? — pyta jego towarzyszka.

— Baron Pędrak de Pompa.

— Nie znam go...

— Właściwie powinnaś go znać... Bo on przecie wstąpił niedawno po raz trzeci w związek małżeński z czwartą żoną twego drugiego męża.

#

Przewodnik oprowadza gości po mieście. W pewnej chwili powiada:

— Oto przechodzimy obok najstarszego szynku...

Z tyłu rozlega się rozczarowany głos:

— Przepraszam, dlaczego „przechodzimy"?...

#

Mayer siedzi w kawiarni i czyta gazetę. W oko wpada mu notatka:

— Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają się ukazać nowe banknoty stuzłotowe...

Mayer odkłada gazetę, wzdycha i opwiada:

— Ach, a ja jeszcze nie widziałem ani starej stuzłotówki...

#

Lipower pędził z szaloną szybkością, kopnął o drzewo, auto rozstrzaskało się, a Lipower odzyskał przytomność dopiero w szpitalu.

— Gdzie jestem? — pyta, rozglądając się dokoła.

— To jest ósmy numer... — tłumaczy mu żona.

— Pokój, czy cela?

#

Mayer i Lipower spotykają się na ulicy.

— Wie pan — powiada Mayer — ja wierzę w wędrówkę dusz... Ja wiem naprzykład dokładnie, że ja byłem kiedyś osłem...

— Co pan mówi?... Kiedy to mogło być?...

— Kiedy?... Wtedy, gdy pożyczyłem panu te sto złotych — rozumiesz pan?

#

Innym razem Lipower spotyka Mayera, pędzącego ulicą.

— Panie Mayer!... Panie M.!...— woła Lipower. — Czego się pan tak śpieszy?... Dokąd pan tak pędzi?...

— Śpieszę się na pocztę...

— Co jest?... List polecony?...

— Nie...

— Wysyła pan pieniądze?...

— Nie...

— Więc poco pan tak pędzi na pocztę?...

— Muszę sobie napełnić atramentem wieczne pióro... Uszanowanie!

Stop.

INTELIGENTNA, samotna wdowa odnajmie pokój z kuchnią, całkowicie urządzony. Cena przystępna. Od zaraz. Wiadomość: Łódź, Żeromskiego 18, m. 27.

Ubierać się rozsądnie!

Przedwiośnie to najzdradliwszy okres dla zdrowia

Nigdzie bodaj zdrowy rozsądek nie występuje tak wyraźnie, jak w dawnych, wypróbowanych przysłowiach ludowych, w których mieści się cała mądrość naszego ludu, zdobyta dzięki wiekowym doświadczeniom. Każde powiedzonko ludowe mieści w sobie ziarno wiecznej prawdy, choć czasem nazywają je

zabobonem

lub też po wielkomiejsku „bujdą".

„W marcu jak w garncu" — głosi ludowe przysłowie. Czy nie doświadczamy dziś na sobie prawdy tej mądrości ludowej?...

Marzec tegoroczny rozpoczął się serją dni ciepłych, pogodnych i słonecznych. W południe słońce przypiekało już porządnie i mówiono niemal o

„upałach".

Aż oto po kilku dniach chmury zasępiły niebo, słońce skryło się za szarą opończą i marcowe „upały" poszły w niepamięć, a na ich miejsce przyszły słotne, jesienne dni. Potem znowu słońce, potem deszcze i tak ciągła przeplatanka.

Świadczy to o tem, że marzec, stojący na pograniczu między zimą o wiosną, nie zalicza się jeszcze do zdeklarowanie ciepłych miesięcy i dlatego nie należy sądzić, że

mamy już chłody poza sobą.

Trudno przypuszczać, aby nastąpiły jeszcze mrozy, ale owe przejściowe pogody wiosenne są zazwyczaj zdradliwsze niż pogody zimowe.

Dlatego też zalecić należy daleko idącą ostrożność w wyborze ubioru podczas obecnych pogód. W każdym razie pamiętać należy o tem, że

lepiej ubrać się cieplej, niż zbyt lekko.

Mieliśmy już pierwsze deszcze, należy się więc strzec wilgoci. W razie przemoczenia obuwia, należy po przyjściu do domu natychmiast zdjąć obuwie i pończochy, by nogi nie mokły, gdyż jest to najszybsza droga do przeziębienia.

Jako najodpowiedniejszy materjał do noszenia w przejściowych porach roku uznać trzeba

wełnę,

która jest gorszym przewodnikiem ciepła niż bawełna i dlatego zatrzymuje lepiej ciepło dla naszego ciała, a pozatem wełna lepiej sobie radzi z wilgocią co w okresie deszczów jest bardzo ważne.

Pamiętajmy, że od odzieży naszej w obecnej porze zależy nasze zdrowie!

Stach.

Hallo! Tu radjo!.

Sobota, dnia 25-go marca 1933 r.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.50—11.55 Komunikat meteorologiczny dla komun. letniczej.
11.57—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.10 Koncert z płyt gramofonowych.
13.10—13.15 Komunikat meteorologiczny.
13.15—13..55 Poranek szkolny ze Lwowa.
13.55—14.00 Przerwa.
14.00—14.40 Audycja żołniersko - strzelecka.
14.40—15.10 Przerwa.
15.10—15.15 Komunikat Państw. Inst. Eksportowego.
15.15—15.25 Komunikat gospodarczy.
15.25—15.35 Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. I. Targ
15.35—16.00 Transmisja słuchowiska ze Lwowa dla dzieci p. t. „Powódź" pg. Goetla.
16.00—16.20 Płyty gramofonowe.
16.20—16.40 Odczyt dla maturzystów (Dział Historja).
16.40—17.00 „Jak otrzymać powiększenie zdjęcia fotograficznego" — wygł.inż. Marjan Daderko.
17.00—17.30 Transmisja ze Lwowa. Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękawa.
17.30—17.40 Płyty gramofonowe.
17.40—17.35 Odczyt aktualny.
17.35—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.20 Odczyt dla maturzystów (Dział Historja)
18.20—18.25 Wiadomości bieżące.
18.25—19.00 Muzyka lekka
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi.
19.30—19.45 „Na widnokręgu"
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—21.20 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P.P.R. pod dyr. Stan. Nawrota i Ludwik Urstein (akomp.).
21.20—21.30 Wiadomości sportowe oraz Dodat. do Pras. Dziennika Radjowego.
21.30—22.00 Audycja ku uczczeniu święta narodowego Grecji.
22.00—22.40 Koncert Chopinowski w wyk. Eustachego Horodyńskiego.
22.40—22.55 Feljeton p. t. „W mieście gwiazd filmowych" — wygł. p. Leopold Brodziński.
22.55—23.00 Komunikat meteorologiczny i policyjny.
23.00—24.00 Muzyka taneczna — w przerwie od 23.30—23.35 „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej"

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. **Moskwa** (WZSPS) „Śpiąca królewna" — balet Czajkowskiego. Tr. z Teatru Wielkiego.
19.00. **Ryga.** „Dziewczę z Holandji" prt. Kalmana.
20.00. **Beromuenster.** „Wesele Figara" — op. Mozarta. Tr. z Teatru Miejsk. w Zurychu.
20.15. **Wiedeń.** „Noc balowa" — oprt. O. Straussa
20.35. **Sottens.** Koncert symfon.

TEATR „SCALA".

Występy teatru „Zjednoczonych Aktorów".

Dziś w sobotę, o godzinie 4-ej po południu grana będzie sensacyjna sztuka M Golda „Doktór Lewi" z Zygmuntem Turkowem w roli tytułowej i Klarą Segałowicz w roli „Sayble", — wieczorem powtórzenie dramatycznej legendy Sz. An-skiego „Dybuk" z A. Morewskim w roli „Cadyka", Klarą Segałowicz — „Lei", Aleksem Steinem — „Chanana" i Zygmuntem Turkowem — „Meszułacha". W przygotowaniu arcyzabawna komedja w 3-ch aktach p. n. „Kryzys" A. Kacyznego.

Czy niema pięknych kobiet w Hollywood?..

(ju) Znany malarz amerykański Mc Clelland Barclay uważa, że niema w Hollywood kobiety, któraby w zupełności zasługiwała na miano „pięknej". Najbliższą tego kanonu jest

Claudette Colbert,

ale Barclay wątpi, czy spodobałaby się ona w równej mierze artyście, sportowcowi, studentowi, podróżnikowi, jak i uczonemu, czy businessmanowi.

Idealnie piękna kobieta powinna mieć, według Barclaya: chód Kay Francis, nogi Marleny Dietrich, kolana Wynne Gibson, ramiona Miriam Hopkins, biodra Caroli Lombard, rękę Sylvji Sidney, zęby Mae Mest, usta Helen Twelvetress, ruchy Elissy Landi, a wówczas niewątpliwie

żaden mężczyzna jej nie oparłby się.

Mówią, że jedna z wytwórni amerykańskich obecnie poszukuje kobiety, która odpowiadałaby tym wymogom.

Sylvia Sidney

ma dwuch nowych partnerów

Sylvia Sidney podpisała długoletni kontrakt z wytwórnią Paramount.

Sylvia pracuje już w filmie trzeci rok. Pierwszym jej filmem były **„Ulice wielkomiejskie"**, gdzie partnerem jej był Gary Cooper. W filmie tym początkowo miaał wystąpić Clara Bow, a oddano rolę Sylvji, która wywiązała się z niej wręcz świetnie.

Następnym jej filmem będzie „Podnieś" według powieści Vina Delmar.

Partnerami jej będą George Raft i William Harrigan.

Aktor,

który poza filmem ma 6 innych zawodów

Znany gwiazdor filmowy, Jean Hersholt, który wystąpił ostatnio w filmie Paramountu **„Największa zbrodnia stulecia"**, jest niezwykle ruchliwym człowiekiem.

Jest nietylko aktorem, ale także

zbieraczem rzadkich książek,

zbieraczem antyków, dyrektorem banku, zdolnym malarzem, prezesem Beverly Hills Business Men's Club i prezesem akademji sztuki filmowej.

Dyżury aptek.

(an) Nocy dzisiejszej dyżurują **apteki:** A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

„POZWÓLCIE NAM ŻYĆ!...“

Napisał ANDRZEJ KAŃSKI

5) **Powieść sensacyjno-społeczna**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł. Gdy Paweł wstąpił do restauracji, aby kupić coś na kolację, stolarz Hansen na czele bandy pijaków porywa Halinę do swego warsztatu. Uwalnia ją stamtąd Paweł.

Podczas bójki Paweł zostaje ranny. Halina w mieszkaniu Pawła opatruje mu ranę na czole.

Halina musiała widocznie wyczuć myśli mężczyzny z jego oczu, gdyż zaczerwieniła się nagle i znienacka 4j czerwieniła się nagle i zawołała:

(D. c. n.).

— Nie jestem wprawdzie pielęgniarką, niemniej zrobiłam co mogłam. A teraz okręćmy glowę, z braku bandaża, ręcznikiem.

Para młodych przyjaciół zasiadła do wieczerzy.

Halina na widok jadła, poczuła formalnie mdłości, tak bardzo była wygłodzona, niemniej wstyd jej było przed towarzyszem. I aczkolwiek opanowanie to kosztowało ją bardzo wiele, starała się jeść powoli i bez zwierzęcej łapczywości.

Paweł zachęcał ją słowem i przykładem.

—Proszę jeść!... Znam aż nadto dobrze, co to jest głód: aż zbyt często borykałem się z nim w życiu! Niezawsze miało się przecież pracę i kawał suchego chleba. Różnie bywało!...

Młody człowiek zagłębił się w wspomnieniach. Oczy jego spoglądały nieruchomo gdzieś w dalekość, on zaś opowiadał.

— Musi pani wiedzieć, że pochodzę ze Śląska. Ojciec i dziad mój byli górnikami. Pracowali od wielu lat w kopalni węgla. Zajęcia ciężkie, niebezpieczne i niewdzięczne. Szare są twarze górników, szare są dni, jakie spędzają w podziemiach. Nie dla nich słońce, nie dla nich wiosną zieleni się ruń świeżych traw. Są jako te konie w kieracie. Dzień bliźniaczo podobny jest do drugiego, który gaśnie bez wspomnień.

— Pamiętam, miałem wtedy może dziewięć lat. Kładliśmy się z matką na spoczynek: była może godzina 10-ta. Nagle pod uderzeniem pięści zadudniły drzwi i jakiś spazmatyczny głos zawołał:

— Karolino! wstawajcie! Rany boskie, nieszczęście! Zawalił się szyb „Eden“... Zasypało całą nocną szychtę: stu dwudziestu górników... Matka drżącemi rękami zarzuciła na siebie chustę i wybiegła w stronę kopalni.

Ja za nią.

Parę minut potem znaleźliśmy się przed szybem. Zastaliśmy tam gromadę wystraszonych kobiet, starców i dzieci. Były to rodziny zasypanych.

Płacz, lament, krzyki.

Wkrótce zatętniały kopyta końskie. To przyjechała dyrekcja, a wślad za nią nadbiegły drużyny ratownicze.

Rozpoczęła się gorączkowa praca nad odkopywaniem zawalonego szybu.

Mijały godziny niepokoju i udręki. Wreszcie nad ranem rozległ się okrzyk radości. Oto drużyny ratownicze zdołały dowiercić się do głównej komory, w której znajdowała się ogromna większość zasypanych. Wnet potem wyprowadzono ich — dziewięćdziesięciu ocalonych!

W tłumie zakotłowało. Podniósł się jeden wielki płacz i szloch. Ci, którym powrócono ich ukochanych, rzucili się ku nim, płacząc ze szczęścia i z radości!

Ale wielu było takich, którzy szlochali z rozpaczy: przecież zostało jeszcze trzydziestu, tam w głębokich podziemiach, w bocznych szybach i niewiadomo było, czy ratownicy zdołają odgrzebać ich z pod głębokich zwałów węgla.

Oczy mojej matki — oczy bez łez — błyszczały gorączkowym ogniem. Usta jej były białe jak wigilijny opłatek: między uratowanymi nie znalazła ani ojca ani męża...

Młody inżynier, wracający zpowrotem do pracy ratunkowej, uścisnął jej mocno rękę.

— Odwagi — odwagi! Nie tracimy nadziei, że i tych ostatnich wyciągniemy zdrowych i żywych. Świdry nasze pracują co sił starczy! A ich kilofy nie spoczywają chyba także. Wasz ojciec stary sztygar Szymon, nie stracił przecież głowy wraz ze swoimi.

I czekaliśmy.

Znów całe godziny trwała ta golgota.

Pod wieczór odkopano jeszcze kilkunastu, potem jeszcze dwuch rannych jeszcze dwa trupy. Lecz wciąż jeszcze brak było mojego ojca i dziadka.

Matka podobna do niemego posągu boleści, w dalszym ciągu tkwiła przy wejściu do zawalonej kopalni.

Mijały godziny, dnie i noce — włosy jej zbielały, jak liście jesiennej brzozy, pokryte białym szronem —a ona czekała nawet i wtedy, gdy dyrekcja zaopinjowała.

— Wszelki ratunek niemożliwy! — Jeśli nawet świdry nasze zdołają do nich dotrzeć, zastaniemy już tylko ich trupy: musieli umrzeć z głodu i z braku powietrza...

Dziesięć dni potem brzmiał nad miasteczkiem dzwon pogrzebowy. Oto na cmentarz odwożono w prostych, nieheblowanych trumnach trupy ośmiu górników, ofiar katastrofy: sztygara mojego dziadka, ojca i sześciu innych górników.

Stało się jak przewidywała dyrekcja. Aczkolwiek po wielu dniach drużyny ratunkowe dokopały się wreszcie do ostatniej zasypanej komory — załogę jej zastano już martwą. Poobgryzane z głodu i z rozpaczy palce u rąk świadczyły, jak straszna była śmierć tych nieszczęśliwych ofiar swego zawodu.

W milczeniu, w galowych uniformach szli za trumnami zastępcy sztygarów i górników. Wśród płaczu wlokły się dzieci, żony i matki pomarłych, patrząc oczyma pełnemi rozpaczy na cienkie deski trumien, w których spoczywali snem wiecznym ich żywiciele.

Za trumną mego ojca nie szedł nikt z bliskich. Z wyjątkiem mnie, którego ktoś prowadził za rękę: matka moja zachorowała na zapalenie mózgu i odwieziona została do szpitala gwarectwa.

Tydzień potem umarła.

Tak to, mając dziewięć lat, zostałem sierotą bez ojca i matki...

...Oczy Haliny Rajeckiej spojrzały ze współczuciem na opowiadającego.

— Straszne przeżycia dzieciństwa! — powiedziała ze współczuciem. — I kto się panem potem zaopiekował?

— Początkowo—kontynuował swą opowieść Paweł — było mi nieźle. Zaopiekowano się mną. Zbierano różne składki i datki na rodziny po zabitych górnikach. Wnet potem jednak historja przebrzmiała, zapomniano o nas.

Oddano mnie pod opiekę miejscowego kowala. Nie było mi tam dobrze. Majster klął, pił i niejednokrotnie zdzielił mnie po plecach czemś twardem... — Nie można się przed kimkolwiek pożalić, bo i majstrowa nie była lepsza... Jako dziesięcioletni chłopiec kręciłem się po kuźni, pomagając drobnemi rękami swemu opiekunowi. Głodowałem. Ale zaciskałem zęby i czekałem na zmiłowanie Boże.

I doczekałem się.

Pewnego razu przyszła do naszej kuźni mała lecz krępa i zdrowa staruszka. Siadła w kącie i wodziła za mną długo oczyma, aż wreszcie zapytała mnie:

— Źle ci tu?

Nie odpowiedziałem nic, tylko łzy zakręciły mi się w oczach. Stara zrozumiała wszystko...

(Dalszy ciąg jutro).

TAJEMNICA HRABINY

203)

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał JERZY BAK

Czekano więc cierpliwie dalej. Zbliżała się jednak godzina szósta, a nikt nie nadchodził, ani też nie czekał. Przejechało tylko kilka furmanek chłopskich w stronę miasta.

Policjantów leżących w rowie bolały już karki, ręce zamierały z odrętwienia, lecz nic wokół nie świadczyło o jakiejś zbiórce szpiegowskiej.

Nagle od strony miasta nadjechała chłopska furmanka, na której oprócz woźnicy siedział chłop w szerokim kapeluszu, wysokich butach i kurtce.

Furmanka zatrzymała się tuż przed budynkiem stacyjnym. Chłop rozejrzał się bacznie dokoła. Poczem usiadł na ławce, przeznaczonej dla publiczności, na kolejkę dojazdową.

Furmanka odjechała.

Żegota wysunął ostrożnie głowę i przyjrzał się chłopu. Ta postać wydawała mu się mocno podejrzana. Nie spuszczał zeń oka.

W pół godziny potem nadjechała kolejka, z której wysiadły dwie baby i jakiś pan.

Żegota zwrócił uwagę na owego pana, który udał się przez pole do pobliskiej wsi.

Tymczasem obydwie baby przeczekały aż kolejka odjechała poczem zbliżyły się do siedzącego na ławce chłopa.

Nie zdążyły jednak zamienić z nim kilka słów, gdy nagle rozległ się gwizd i jak na komendę z rowu wyskoczyło pięciu policjantów z rewolwerami w rękach.

Przewodził im Żegota, który pierwszy zbliżył się do chłopa i dwuch bab, kierując w ich stronę lufę rewolwerową.

— Ręce do góry! — zawołał groźnie.

Chłop cofnął się i sięgnął ręką do kieszeni, chcąc widocznie wyciągnąć rewolwer, lecz w tej chwili jeden z policjantów zaskoczył go z tyłu, udaremniając mu ten zamiar.

Chłop wyrwał się jednak z objęć policjanta i powalił go na ziemię. Był już taki moment, gdy przytłoczony policjant zrezygnowałby już z dalszej walki i chłop mógłby ga wtedy zakatrupić, ale na szczęście nadbiegł drugi policjant, który jeszcze raz powalił przebranego szpiega na ziemię.

Policjant chciał mu nałożyć kajdanki, lecz szpieg w ostatniej chwili znowu wyrwał się z rąk i począł uciekać.

Dwie kule puszczone za nim chybiły.

— Brać ich żywcem!... Nie zabijać!... — padł rozkaz Żegoty, który staczał walkę z „babami“.

Chłop uciekał w coraz szybszem tempie naprzełaj poprzez pole, nie zważając na ścigających go policjantów.

Gdy zdawało mu się już, że umknął pogoni i że zaszyje się wreszcie w gęstym lesie, nagle z za drzew wyjrzały ku niemu lufy ukrytej rezerwy policyjnej.

Chłop zatrzymał się zdetonowany. Nie spodziewał się tej nagłej zasadzki.

Cofnął się szybko i zamierzał uciec w przeciwnym kierunku, lecz drogę zagrodził mu Żegota.

Detektyw stał spokojnie niczem widz, przyglądający się wypadkowi na ulicy, tylko czarny rewolwer, którego lufa skierowana była wprost na szpiega, wypełniał całkowicie jego rolę.

Szpieg jęknął, jak dziki zwierz, który zrozumiał nareszcie, że znalazł się w potrzasku i że żadna siła nie wyciągnie go teraz z tej straszliwej matni.

Oddychał ciężko, rozglądając się na wszystkie strony. Broń wypadła mu z ręki.

— Poco strzelać?... I tak go złapią i zabiją....

Starał się tylko w tej chwili zapanować nad zdenerwowaniem i uspokoić szybko tętniące serce.

Detektyw zbliżył się doń na kilka kroków i spuszczając dłoń z rewolwerem, rzekł spokojnym głosem:

— Czas już skończyć tę komedyjkę, panie Lehman...

Szwab drgnął. Więc już go poznano? Zagryzł wargi.

— Przyzna pan, że dość długo trwała... — odparł, starając się przynajmniej słowami, jeśli nie kulami, zdruzgotać wroga.

— Owszem, ale wszystko ma swój kres, panie Lehman... Ma pan rację... — Zbyt długo trwała ta zabawa...

— I jeszcze się nie skończyła...— odgrażał się Lehman.

— Tak pan sądzi?... Dlaczego?... Pan był jedną z najgrubszych ryb!...

Rozejrzał się. Policjanci prowadzili pod rękę dwie baby, które jeszcze się szamotały.

Szybkie zdefasonowanie ich głów, wykazało prawdziwe ich oblicze.

W jednym z przyłapanych szpiegów, przebranych za kobiety, Żegota poznał tajemniczego fryzjera, łącznika między centralą szpiegowską, a gniazdem szpiegowskiem w Polsce, drugiego zaś nie znał wcale. Był to prawdopodobnie „X. 45“, nowy gość z Niemiec.

— Skuć kajdanami i nie spuszczać z nich oka! — rozkazał detektyw.

Policjanci zaciągnęli wyrywających się jeszcze szpiegów w stronę szosy.

— No, panie Lehman, pójdziemy.. — rzekł poufale Żegota.— Czy i panu trzeba nałożyć kajdanki?...

— Jak pan uważa...

— Nie chciałbym panu czynić tak wielkiej przykrości, ale pewność nie zawadzi...

Wyjął z kieszeni łańcuszek i skuł opryszkowi ręce, które podkopywały grunt naszego państwa...

Przyłapanie Lehmana wywołało sensację w urzędzie śledczym. Komisarz Wentzel nie szczędził detektywowi słów pochwały.

W ciągu dwudziestu czterech godzin przesłuchiwano niebezpiecznego szpiega który nie chciał jednak zdradzić kryjówki swych towarzyszy: Muellera i hr. Wilskiego.

Wieść o aresztowaniu szpiega rozniosła sie wkrótce po całem mieście i pisma wszystkie rozpisywały się szczegółowo na ten temat.

Żegota był zadowolony ze swego dzieła, ale nie poprzestawał jeszcze na tem, Węszył dalej. Postanowił nie spocząć, póki nie przyłapie tamtych dwuch.

Trzeciego dnia, gdy Żegota zamierzał wyjść na miasto, w celu poczynienia dalszych poszukiwań, spotkał na schodach listonosza, który wręczył mu list.

Detektyw spojrzał na adres. Pisany był w języku niemieckim, na kopercie widniał niemiecki znaczek pocztowy.

List wysłany był z Berlina.

Żegota wrócił do domu, rozpieczętował szybko kopertę i przeczytał:

— „Szanowny Panie!... Berlińska centrala szpiegowska przystępuje z panem do otwartej walki. Sądzimy, jednak, że nie zależy Panu wcale na tej otwartej wojnie, albowiem ofiary mogą być obustronne. Wiemy doskonale o kogo panu chodzi: o Muellera i Wilskiego.

— Widzi Pan — jesteśmy wobec Pana zupełnie szczerzy i możemy podać otwarcie te nazwiska, albowiem obydwaj wymienieni wywiadowcy nasi są już poza granicami Polski...

Żegota przerwał w tem miejscu i zacisnął mocno pięści.

Nie mógł czytać dalej. Ta historja zaczynała go denerwować. Więc czmychnęli zagranicę!... Mimo poczynionych zastrzeżeń i obostrzeń!...

(DALSZY CIĄG JUTRO).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

14-go dnia ciągnienia 5-ej klasy 26-ej loterji państwowej

15.000 zł. na n-ry: **2270 6090 107740**

10.000 zł. na nr. **90282+**

5.000 zł. na n-ry: **110382 131260 146465**

2.000 zł. na n-ry: 2567 23171 31062 41169 46355 53380+ 65594 66994 77030 81060 90965 129218 139513 140814

1.000 zł. na n-ry: 2377 8041 17074 23694 26256 30591+ 31395 33484 36689 39841+ 42557 46680 47057 52949 55853 57524 57794 67168 69917 7180 82147+ 83779 88913 93403+ 93703 93915 95900 96799 108928 110703 120049 121683+ 1220033 123427+ 126974 136069 140893 142159 144939.

Numery oznaczone + **wygrywają premję.**

STAWKI.

I ciągnienie.

33 147 887 1022+ 194 229+ 35+ 648 2198 289+ 461 71 601 921 3096 258+ 315 42 923 4366 546 732 944 5004 113+ 263 313 51 565 6077 425 27 725 971+ 7068 258 479 8035 138+ 50 314 501 2 620 801 24 9180+ 814.

10134+ 870 11357 541+ 611 712+ 12132 243 461 923 13999 14053 219 88+ 379+ 514 684 841 99 15031 507 807 16075 115 45 214 478+ 690 764 17064 9+ 22 329 489 650 72 711+ 92 18474 19031 109 206+ 422 669 880.

20091+ 756 915 21029 94+ 241 603 938 22316 416 633+ 827 23256+ 306 418+ 957 24049 112 80 85 604 92 789 887 915 25082 98 286 360 429+ 51 93 918 96 26407 27095 382 717 869 28046 288 807 962 29002 108 456+ 80 648 756 870 76.

30061 71 103+ 275+ 550+ 64 92+ 998 31009 32 656 789 868 81 88 33201+ 92 463 34092 258 595 796 35211 400+ 46 70 91 573 634+ 82 36017 513 664 790 892 977 37192 212 581 893 38266 364 413 967 39079+ 404 99 510 28 33.

40278 501 83 647 41051+ 89+ 582 804 42281 321 416+ 707 855 43436 959 44425 55 694 883 45005 201 511 69 772 864+ 992 46553 674 932 39+ 47091 166 494 677 758 800 11 956 48031 65 409+ 39+ 86 570 74 782 997 49803 28 962.

50377 717 33+ 51112 586 734 52145 75 328 87+ 716 38 94 53142 266 429 57 908 23 54255 74 547 769 55337 62+ 89 686 728 833 56086 88 216+ 348 448 535 45 49 57008 70 187 294 445 519 23 683 813 58024 449+ 507 44 68+ 723+ 872+ 927 59232 377 468 801 998.

60853 910 61319 513 54 58 616 751 67 62084 260 437 87 512 686 773 842+ 920+ 64 79+ 63146 592 808 901 64028+ 81 547 614 34 862 65145 315 65 76 94 514 764+ 842 929 66209+ 338 522 886 964 67469 509 615+ 728 89 68098 178 472+ 655 74 997 69532.

70156 89 98 237+ 531 636 74+ 71200 26 362+ 512 53+ 62 78 645 716 34 823 72139 252 347 679 747 73150 298 684 821 992 74099 283 475 77 75167 313+ 20 557 79 755 74.

76006+ 10 343 498 567 616 732 77557 752 78199 919 79129 229 45 831.

80186 304+ 500+ 630 790 857 927 81046 138+ 476 759 82170 404 727 45 83042 196 352+ 733 867 84220 322 29 483 666+ 85220 327 415 35 52+ 506 796 86269 352+ 513 900 62 87037 78+ 203 9+ 645 84+ 775+ 919+ 88178 296 359 695 851+ 914 74 89272 97 428 509 76.

90131 412 68 668+ 91398 537 653 92260 521 648 93349 490 94138 84+ 235 58 903 95301 438 773 968 72 96106 76 494 541 69 615 22 46 97540+ 98205 488 531 42 99128 95 552+

100168 258 413 48 52 87 948 101417 512 94 703 982 102007 630+ 37 53 90 733+ 68+ 929 103139 643+ 731 94 923+ 104219 878 952 105055 127 341 516 106081 113 73 264 384+ 560+ 81+ 640 706 107164 207 401 108058 461+ 913 78 109130 278 318 485+ 504 635.

110171 242 405 64 69 731 836 981 111061 88 252 363+ 405 40+ 761 84 93 937+ 93 112039 242 344+ 46+ 401+ 113242 81 328 427 548 114218+ 507 18 19 87 979 115021 90+ 116179+ 323 440 82 925 117024+ 196 118015 121 78 279 626 99 826 119548 744.

120163 291+ 370 435 607 42 121019 179 352 73 508 845 901 122010 203+ 347 540+ 716+ 860 123582 790+ 911 73+ 124012 384 450 811 27 125082 397 424 690 807 11 126051 563 621 127089 252 741 50+ 61 128190 301 36 93 465 730 70 949 129057 298 364 499 505 49 616 774 962.

130082 341+ 589 603 29 740 131180+ 294 304 12 600 735 918 39 132009 343 95 402 10 654 955 133139 410 526 690 722 814 134081 541 986 135105+ 355 571 637 82 136320 477+ 557 683 936+ 55 137291 799 827 138539+ 613 931 79 139386 530+ 624 739 959 73.

140191 229 449 55 716+ 62 67+ 141068 237+ 77 502 15+ 652 142102 443 496 764 143511 22 91 600 64 778 144443 619 709 44 862 145060 169 206 519+ 65 612 734 146093 360 462 533 34 632 40 901 85 147219 641 51 843.

II ciągnienie.

200 24 36 312+ 62+ 833+ 104+ 88 151 231 382+ 440+ 695+ 2013 421+ 503 600 832 994 3530 843 4025 49 104 73 423 640 5131 470 70 71 82 6071 302 55 493+ 99 623 8042 317 45 75 461 525 798 837+ 71 9091+ 260 368 519 37 674 717 86.

10024 70+ 246 448 817 11080+ 184 418+ 64 617 817 12198 235 68 531 678 700 13642 94+ 14057 621 66+ 702 15156 311+ 445 544 76 92 682 755+ 968 16147+ 97 488+ 784 945 17076 344 951 18268 442 602 706 844 19492 548.

20063 539 863 21298 444 615 30 872 22023 739 863 967 23221 386 400 24 640 24003+ 62 170 371 490+ 563 25025+ 345+ 436 81 569 644 776 26019 50 464 64 509+ 99 27087 734 28003 10 170 90 218+ 441 666 29075 175 728+

30415 649 850 960+ 31074 108 43 70 302 54 75 994 32077 232+ 50 345 96+ 590 752+ 83+ 33096 146 289 348 406+ 587 93 616 34295 363 71+ 437 577 35366 414 43 576 849 59 36126 341 42 412 797+ 860 924+ 37016+ 103 653 782 38376 455 755 870 98 941 39044 71 270 529 726.

40127 363 498 509 702 41216 423 842 930 42020 45 115+ 58 345 81 569 689 905+ 43351 583 94 640+ 734 44218 33 530 637 847 967 45191 94 666 807 81 46212 41 42 326 555 713 45+ 807 94 47048 66+ 313 493 634+ 46 953 48026 221 339 43 421 565 49119 93 201 508 69 628 721 936.

50366 431 570 51451 69 96 597 843 988 52141 47 599 685 91+ 743 53180 95 336 714 841+ 991 54212 328 94 628 55228 600 97 781 801 84 56401 587 93 743 886 57420 520 750 48339+ 473 584 90 763 838 59335 81+ 419 537 70 641 56 744 66 867 955+

60148 339 47 462 889 61113+ 298 62106 33 342 421 727 827+ 87 63061 354 580+ 770+ 79 834+ 919 64123 560 688 65162 435 605 746 66312 462+ 89 67088 265 382 558+ 867 93+ 989 68146+ 457 755 81 978 69151 68 253 312+ 97 444+ 68+ 843 937 68.

70181 503 644+ 796 71205 23 441 550 841 72117 321 443+ 983 73029+ 406 572 629 38 970 74198 680 963 75314 57 725 842.

76004 12 83 97 798+ 868 942 77145 212 314 545 69 672+ 919 78365 548 950 79051 108 205 683 730 31 810.

80419 546 610 81121 423 534 875+ 97 82256 324 29 534 51 617+ 91 886 83598 712+ 929 84032 106 251 149+ 928 85153 202 620 751 86069 116 90 668 87013 274 321 536 75 678 868 88263 991 89223 631 789 822 923 93.

90252 626 703 871+ 924 81250 407 530 693 763+ 8982 92245 459 80 501 73 633 840 93043+ 132 263 382 88 885 94102 20+ 65 69+ 201 31 52 61 493 624 718 95292 397+ 518 99 605 96208 388+ 425 577 712 97082 165 426 501 8+ 42+ 982 84 98046 451 95 837+ 99039 66 86 138 349 99 517 771 899 984.

100419 825 916 31 101169 78 89 470+ 675 798 881+ 980 92 102351 464 557 103039 69 135 277 309 711 866 104047 202 32 97 335+ 585 95 831 965 105186 367 547 685 763 814 27+ 106165+ 478+ 509+ 756 973 107404 582 737 897 947+ 108148+ 350 92 406 18 83 479 882 923 55 77 109015+ 317 44 770 825 45.

110653 930 111243 501 711 66 824+ 27 12087+ 155+ 308 94 459 872 909 113115+ 289+ 700 906 78.

114067 212 349 115207 42 68 358 503 705 922 116053 78 159 72+ 306 555 816 30 117088 221 57 335 434 852 118043+ 235+ 389 702 917 119007 31 90 120 327 570 97 605 780 971+ 94.

120031 99+ 135 87 416 518 96+ 858 121056 463 65+ 522 682 92 836 122028 135+ 319 412 65 76 568 747 897 914 73 123042 199 326 412 78 788 894 953 124144+ 333 492 702 41 945 125059 183 230 37 49 82 99 662 804 919 126327 33+ 48 416 535 850+ 127232 95 396+ 687 128007 55+ 69 500 683 129664+.

130562 739 838 935 131152+ 354 445 656 84+ 843+ 132027 101 310 78 510 734 73 77 86 870 50 133916 134007 28 279 373 90 456 502 652 728 827 916 135307 68+ 813+ 136001+ 123 61 433 810 924 32 137028 448 71 509+ 74 75+ 742 60 138440 98 597 630 58 715 847 955+ 139277 388 471 703 808 12+ 922 25 63.

140099 184 94 329 421 598 601 69 711 32 810 980+ 141488 599 706 966+ 142126+ 861 143127 97 636 99 766 72 144144 263+ 347 69 446+ 59 518 937 145034 452 75 624 26+ 146152 59+ 938 72 147033+ 162 400 82 630 72 951.

METRO PRZEJAZD 2

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! pierwsza polska komedja muzyczna.

10% DLA MNIE

W rolach głównych: KRUKOWSKI, MANKIEWICZÓWNA, ORWID, SKONIECZNY, WALTER, WESOŁOWSKI, SIELAŃSKI. — Początek o godz. 4-ej po pol., w soboty i niedziele o g. 12-ej.—Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

GŁÓWNA 1 ADRIA

Doktór
Sołowiejczyk
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił.
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 4—6 i od 8—9 wieczór

Doktór
BERMAN
Specjalista chorób wenerycz. nych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA № 15
tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8. w niedziele i święta od 9—1.

KONSTRUKTOR - ORTOPEDYSTA wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminjowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rupturowe i brzuszne itp.
PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
Józef ROSENBERG
PIOTRKOWSKA 114, w podw.
Przyjmuje od 9—1 i 3—7, a w soboty do 6 po poł.
Solidnym i odpowiedzialnym, udziela się kredytu.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego

NIC NIE ZASTĄPI
„OLLA" produkowanych na podstawie zgłoszonego w **Ameryce** do **patentu** sposobu wytwarzania.
„OLLA" PREZERWATYWY
„Nr. 1225"

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

DOKTÓR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 po poł., od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 8—11 rano i od 4 8 ppoł niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med.
H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerja
Główna 41, tel. 237-69.
Przyjmuje 1—2 i 4—8 wiecz.

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne i weneryczne
powrócił
Moniuszki 5, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12 — 2-ej i od 6 — 8 wiecz. 30—2

Dr.
S. Kantor
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 8—2.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
UL. RZGOWSKA 3 (wejście z Sieradzkiej 1). Tel. 191-08.
Przyjmuje od 15—19-ej

DOKTÓR
H. Różaner
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 po poł.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32 Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4 — 8 wieczór w niedz. i święta od 9 12

ZAGINĄŁ pies rasy wilczej, wabi się „Arab". Odprowadzić za wynagr. Limanowskiego 90, tel. 201-73, Sutter.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznanie zdobyła słynna chiromantka z Galicji, obecnie Piotrkowska 223 m. 19.

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych i zapóźnionych specjalną skróconą metodą. Wólczańska 29, m. 1, front, parter. 25

ZAPOWIEDŹ. 1) Henryk Wachtel złotnik, syn zmarłych Józefa i Feigli z domu Stiel ostatnio zamieszkałych w Krakowie 2) Ruchla Hecht modniarka córka Dawida i Chai z domu Gostyńskiej zamieszkałych w Łodzi, chcą zawrzeć związek małżeński w Urzędzie Stanu Cywilnego w Lubawie (Pomorze).

ROGALSKI Franciszek zgubił legitymację P. U. P. P. Nr. 2024 w Zgierzu.

Szczegóły uchwały P.Z.P.N-u
o dwuletniej karencji dla piłkarzy

Sławetna uchwała Walnego Zgromadzenia PZPN, zawieszająca na okres dwuletni wszelkie zwolnienia i wykreślenia graczy, — narobiła niemało wrzawy w całej Polsce.

Jak wiadomo przepis ten wydano celem zwalczania ukrytego zawodostwa. Ponieważ jednak nie wszystkie kluby oraz poszczególni gracze jak również i szeroki ogół sportowy nie znają dokładnie osnowy tego przepisu, zamieszczamy więc poniżej całą powyższą uchwałę o karencji oraz interpretację jej poszczególnych punktów:

1) Dla skutecznego zwalczania zawodostwa, wprowadza się do dnia 1-go stycznia 1935 r. karencję dla graczy.

2) Przepis ten nie dotyczy zawodników towarzystw rozwiązanych i sfuzjonowanych oraz zawodników wykreślonych zgodnie z odpowiednimi paragrafami statutu.

3) W wyjątkowych wypadkach może Zarząd PZPN-u tę karencję zawiesić, za zgodą obu zainteresowanych Towarzystw, oraz danych Okręgów (wzgl. Ligi).

4) Uchwała ta obowiązuje z dniem powzięcia i obejmuje zawodników, którzy z dniem 19. II. 1933 r. nie zostali potwierdzeni dla danych klubów.

5) Gracze zwolnieni z klubów i niepotwierdzeni dla nowego klubu, objęci są karencją do dnia 1 stycznia 1935 r.

W myśl więc intencji Walnego Zgromadzenia PZPN-u uchwała powyższa winna być interpretowana w następujący sposób:

ad 1) Aż do dnia 1 stycznia 1935 r. ustaje zasadniczo potwierdzanie dla klubów graczy, poprzednio już gdzieindziej zgłoszonych.

ad 2) Gracze klubów rozwiązanych i sfuzjonowanych, posiadają nadal możność zmiany barw klubowych, zgodnie z par. 35 Postanowień PZPN-u.

Pozatem gracze skreśleni przed 19. II. 1933 r., mają możność podpisania nowych zgłoszeń, lecz dopiero po upływie 12 miesięcy od chwili wykreślenia a to zgodnie z par. 29 Postanowień PZPN-u.

ad 3) Za zgodą obu klubów i obu okręgów, może gracz zwolniony już po dniu 19. II. 1933 r. uzyskać potwierdzenie dla nowego Towarzystwa ze strony odnośnych organów PZPN.

ad 4) Jako przynależność klubową zawodników, przyjmuje się stan faktyczny zawodników z dnia 19. II. 1933 r. z tem, że jako gracza potwierdzonego dla klubu, należy rozumieć gracza, zgłoszonego najdalej w dniu 19. II. 1933 r. w odnośnym okręgu, o ile nie zachodzą okoliczności uniemożliwiające potwierdzenia.

ad 5) Gracze zwolnieni przed 19. II. 1933 r. i niezgłoszeni do tej daty dla nowego klubu, są traktowani na równi z graczami zwolnionymi po tym terminie, a więc podlegającymi dwuletniej karencji.

Pozatem gracze skreśleni po dniu 19. II. 1933 r. traktowani są jako gracze zwolnieni, z tem jednak zastrzeżeniem, że przepisy punktów 1 i 3 obowiązują ich najwcześniej w 12 miesięcy od daty skreślenia.

Z notatnika piłkarza

Maurer, były napastnik Garbarni i Pogoni lwowskiej zgłosił przystąpienie do Legji warszawskiej i został już potwierdzony dla wojskowych.

Ciszewski, doskonały napastnik Cracovji, zażądał pono zwolnienia ze swego klubu. Wątpić jednak należy czy zawodnik ten zgodzi się na przymusowe dwuletnie pauzowanie.

Lerner II (Gwiazda Warszawy), jeden z czołowych zawodników A-klasowych w stolicy opuścił Warszawę i udał się do Brazylji.

Hakoahowi wiedeńskiemu grozi znów spadek do niższej klasy. Drużyna ta zajmuje w tabeli I-ej Ligi wiedeńskiej ostatnie miejsce i jeśli nie zdobędzie w pozostałych spotkaniach kilku punktów, powędruje znów do II-ej Ligi.

Haselbusz, były skrzydłowy Warszawianki po ukończeniu służby wojskowej zasilił znów swój macierzysty klub.

Sztollenwerk, były napastnik ŁKS został potwierdzony dla Warszawianki i zajmie w ligowej drużynie pozycję prawoskrzydłowego.

Aktualja sportowe

Kwestja ostatecznego kalendarzyka meczów piłkarskich polskiej reprezentacji nie została jeszcze ostatecznie ustalona, ponieważ dotychczas nie wiadomo czy w eliminacjach mistrzostw świata Polska grać będzie jedynie z Litwą, czy oba te państwa dołączone zostaną do grupy skandynawskiej wraz z Danją i Szwecją. Nadto obok meczu z Belgją (4.VI. w Warszawie) projektowany jest mecz z Jugosławią na 10 września na Śląsku. Pozatem w lecie odbyłyby się mecze z Łotwą, a w październiku z Rumunją w Polsce. Na grudzień proponowane jest tournee do Bułgarji, Grecji lub Palestyny.

PZB przyjął zaproszenie do udziału w zawodach bokserskich o puhar Europy środkowej. Również przyjęta została propozycja rozegrania meczu bokserskiego Polska — Węgry na jesieni w Budapeszcie (prawdopodobnie w grudniu).

— Mecz tenisowy Polska — Monaco zostanie rozegrany najprawdopodobniej w Katowicach.

Wspaniały sukces Jędrzejowskiej
Najlepsza polska tenisistka w finale mistrzostw Londynu

W rozgrywkach o mistrzostwo Londynu na kortach krytych Jędrzejowska pokonała dziś w półfinale swą groźną współzawodniczkę angielkę Stamer.

Stamer uchodzi za jedną z najlepszych rakiet Anglji i fakt jej pokonania jest wielkim sukcesem Jędrzejowskiej. Nasza mistrzyni wykazała wysoką klasę gry. Pierwszy set wygrała Jędrzejowska w stosunku 6:4. Drugi set zakończył się po niezwykle zaciętej walce zwycięstwem angielki w stosunku 9:7. W trzecim secie angielka wykazała zupełne wyczerpanie i Jędrzejowska wygrała łatwo 6:2.

Dzięki temu Jędrzejowska wchodzi do finału mistrzostw Londynu na kortach krytych.

W finale tym Jędrzejowska spotka się jutro z najlepszą rakietą Anglji Betty Nuthal.

Dzisiejsze i jutrzejsze
mecze towarzyskie drużyn łódzkich

Do ostatniego egzaminu przed rozgrywkami o mistrzostwo stają w dniu dzisiejszym i jutrzejszym czołowe zespoły A-klasowe okręgu łódzkiego. — Hakoah do walki z ligowym ŁKS-em wystąpi w następującym składzie: Rapoport, Balsam, Filar, Kuczyński, Kahan, Zaklikowski, Segał, Joskowicz, Erenberg, Presser, Goldttater. W zespole tym możliwe są pewne odchylenia, a w każdym razie jest pewne, że nie wystąpi Siwek, który uległ kontuzji na ostatniem spotkaniu towarzyskiem. Składowi temu przeciwstawia Ł. K. S. swój zespół ligowy, uzupełniony Millerem z Orkanu. Zawody które rozegrane zostaną o godzinie 15.30 na boisku WKS-u wywołały w sferach piłkarskich duże zainteresowanie.

Duże zainteresowanie budzi również pierwszy występ zeszłorocznego wicemistrza klasy A — Widzewa. Przeciwnikiem Widzewa będzie Sokół pabjanicki.

Turyści po udanym meczu z Makkabi grają z ŁTSG. Spotkanie to, które rozegrane zostanie w dniu jutrzejszym o godzinie 11-ej przed południem na boisku przy ul. Wodnej ściągnie niewątpliwie sporo publiczności, gdyż mecze tych drużyn cieszą się zawsze dużem zainteresowaniem.

Wreszcie ostatni mecz tygodnia rozegrają SKS i Makkabi w godzinach popołudniowych na boisku WKS Makkabi, zmieniła nieco pierwszą drużynę i niewątpliwie stanowić będzie dla SKS-u silny orzech do zgryzienia.

Zakończenie centralnych
kobiecych zawodów strzeleckich

Kilka dni trwające w Warszawie VI Centralne Kobiece Zawody Strzeleckie zostały zakończone.

Uroczste zamknięcie dokonane zostało w sali Kasyna Garnizonowego w obecności członków Komitetu Honorowego. W imieniu gen. Jarnuszkiewicza, dowódcy OK I — nagrody rozdawał płk. Żurakowski. Przemawiał płk. Wecki. Obecni byli przedstawiciele władz wojskowych, Państw. i Okr. Urzędów W.F., delegaci organizacyj sportowych i prasy.

Ważniejsze zwycięstwa, uzyskane na zawodach przedstawiają się następująco:

Nagrodę przechodnią Marszałka Piłsudskiego zdobył na własność Kobiecy Klub Strzelecki Warszawa w konkurencji zespołowej, zdobywając 1713 pkt. na 2000 możliwych.

Nagrodę przechodnią śp. Prezydentowej Mościckiej zdobył na własność ten sam zespół Kobiecego KS (Dziewulakowa, Świstakówna, Donderowicz, Ziółkowska i Walilkówna).

Mistrzostwo Kobiecego Klubu Strzeleckiego zdobyła (broń dowolna, 50 m.) Mickiewiczówna (OPWK Biała Podlaska).

Kobiece mistrzostwo m. st. Warszawy na rok 1933 wywalczył Kobiecy Klub Strzelecki Warszawa, zdobywając nagrodę przechodnią Ministra Spraw Zagranicznych.

Kobiece mistrzostwo Warszawy na rok 1933 z karabinu szkolnego wywalczył Kobiecy KS., uzyskując nagrodę Prezydenta m. Warszawy.

Nagrodę Przechodnią Dyrektora P. U.W.F. zdobył zespół OWPK z Grodna

W strzelaniu z pistoletu wojskowego na odległość 20 mtr. pierwsze miejsce zajęła Strzemińska (Legja-Warszawa) — 76 pkt. na 120 możliwych.

W strzelaniu z łuku na dystansie 15 mtr. tytuł najlepszego zespołu uzyskał zespół Kob. KS., uzyskując 344 pkt. na 450 możliwych.

Mistrzostwo Centralnych Kobiecych Zawodów Strzeleckich w klasyfikacji zespołowej — za najwyższą sumę punktów osiągniętą we wszystkich strzelaniach, zdobył zespół Kobiecego KS., uzyskując nagrodę Prezesa Rady Ministrów.

To samo mistrzostwo w klasyfikacji indywidualnej zdobyła Strzemińska (Legja) przed Niewiadomską (OPWK).

Kalendarzyk sportowy
na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

Piłka nożna: Boisko DOK. o godz. 15-ej mecz towarzyski: ŁKS (iLga) — Hakoah.

Gry sportowe: Sala Niem. Gimnazj. przy ul. Kościuszki 85, od godz. 17.30 turniej gier sportowych „Triumfu". M. in. finał koszykówki o puhar ŁKS — WKS.

Szermierka: Sala szk. im. Jadwigi przy ul. Cegielnianej 26, od godz. 18-ej mecz szermierczy (drużynowy) ŁKS — Pocztowe P. W.

NIEDZIELA:

Piłka nożna: Boisko DOK, godz. 15.30 mecz towarzyski Makabi — SKS, poprzedzony przedmeczem rezerw. — Boisko Turystów przy ul. Wodnej, o godz. 11-ej mecz towarzyski ŁTSG — Turyści.

Marsze: O godz. 8.30 z Bałuckiego Rynku: start do marszu Zw. Strzeleckiego.

Walne zebrania: W lokalu przy ul. Przejazd 46, o godz. 10-ej, doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

Reprezentacja Łodzi
na mistrzostwa szermiercze Polski

W roku bieżącym Łódź obsadzi mistrzostwa indywidualne szermiercze Polski wyjątkowo licznie. Na mistrzostwa panów, które odbędą się w dniach 31 bm. — 2 kwietnia w szabli, szpadzie i florecie (dla klasy A) w Warszawie, wyjedzie mistrz okręgu por. Kuźnicki. Na mistrzostwa pań, które zostaną rozegrane dnia 29 kwietnia w Katowicach po raz pierwszy zostaną wysłane również reprezentantki naszego miasta: M. Jóźwiakówna (WKS), K. Połomska (HKS) i K. Abramowiczówna (ŁKS), które dzieki doskonałej formie, w jakiej się znajdują, mają szanse zajęcia czołowych miejsc.

Mistrzostwa Polski pań są rozgrywane jedynie we florecie. W przyszłym tygodniu do mistrzostw zawodniczki łódzkie odbywają systematyczne treningi, pod kier. doskonałego fechtmistrza st. sierż. Rudnickiego. Wreszcie na mistrzostwa indywidualne panów kl. B., które odbędą się w dniach 25—28 maja w Warszawie, wyjadą z Łodzi por. Sas, por. Mytkowicz, por. Kochanowski i p. Nowakowski z WKS.

Nowy rekord w pływaniu

Młody, nieznany dotąd pływak amerykański, Jack Medica, ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu na 400 mtr. stylem dowolnym w czasie 4:42,4 sek. Dawny rekord należał do francuza Tarisa i wynosił 4:47 sek.

Wajsówna i Cejzikowa
startują dziś w Budapeszcie.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Budapeszcie w godzinach wieczornych wielkie zawody lekkoatletyczne w hali, w których wezmą udział przebywające w tamtejszej szkole wychowania fizycznego Wajsówna i Cejzikowa.

Ze specjalnem zainteresowaniem jest oczekiwany występ Wajsówny, gdyż będzie to jej debjut w sezonie bieżącym, do którego przygotowywała się b. starannie.

P. O. S.

Przeprowadzanie prób sprawności fizycznej w celu zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej rozpocznie się już dnia 9 kwietnia. W roku bieżącym w celu większego spopularyzowania odznaki, zostanie wprowadzona pewna inowacja. Mianowicie próby sprawności będą mogły przeprowadzać również poszczególne stowarzyszenia i zw. sportowe za uprzedniem zawiadomieniem Ośrodka W. F., który wyznaczy specjalnego delegata.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu"

Serja XIV-ta

w której Azor stacza zwycięską walkę ze służącą Marysią

Jakże ciężko żyć na świecie!
Każdy jęczy dziś i biada...
Kość jest łysa jak kolano,
Czem się najesz?... Trudna rada...

Nagle Maryś wpada z tacą
(Co to za pokraczne piemię!)
Dzbanek, łyżki i talerze
Wszystko razem bęc! — o ziemię...

Czyja wina?... Wszak Marysi!...
Każdy przecie tak odpowie!
Lecz inaczej ona sądzi,
Waląc tacą psa po głowie...

Niby za co — myśli Azor —
Spadło na mnie takie lanie?...
Teraz ja wam coś pokażę: —
Co ma stać się, niech się stanie!

Psa nie wolno bić bezkarnie,
Albo my to byle - jacy?!
Azor wziął kawałek sznurka
I przywiązał go do tacy.

A na drugim końcu — patrzcie —
Wisi łysa kość na sznurze!
Azor wolno i ostrożnie
Sznur przerzuca na podwórze...

Znów Marysia przyszła sprzątać,
Szczotką zmiata kurz i brudy,
A ujrzawszy psa, krzyknęła:
— Znowu tutaj?!... Marsz do budy!

Azor tylko na to czekał,
Cały plan już ma gotowy,
Że to zemsta jest Azora —
Komu wpadnie to do głowy?...

Już wybiła twa godzina,
Drżyj, Marysiu gnębicielko!
Azor mocno sznur pociągnął
I ze sznurem — tacę wielką!

Huk ten słychać było pewnie
Za chmurami w stratosferze,
Gdy runęły na podłogę
Wszystkie szklanki i talerze...

Wpada Maryś przerażona,
Patrzy — w głowie jej się mąci —
— O, mój Boże!... Przecie pani
Wszystko z pensji mi potrąci!...

Azor ukrył tacę w budzie,
Żeby nic się nie wydało
I udaje, szelma, sprytnie,
Że nic nie wie co się stało...

Codzienna nowelka „Expressu".

Karjera sportowca

Paweł Sudmer zdobył nowy rekord pływacki i był z tego powodu bardzo dumny.

Bawiąc w modnej miejscowości kąpielowej, wraz ze swymi przyjaciółmi, cieszył się ogromnem powodzeniem.

Pewnego dnia odpłynął bardzo daleko. Nagle, ku swemu przerażeniu stwierdził, że członki mu drętwieją, zrozumiał natychmiast, że nie zdoła przebyć zpowrotem przestrzeni, dzielącej go od wybrzeża. Rzucił wzrokiem dokoła siebie, szukając ratunku i ujrzał na pełnem morzu wielki okręt transatlantycki, a na prawo łódź motorową.

Wyczerpany do ostateczności Paweł począł wzywać z całych sił ratunku i po chwili przekonał się, że został spostrzeżony.

Parowiec był imponujący i odbywał już po raz setny drogę pomiędzy Nowym Jorkiem i Hawrem. Na pokładzie stali pasażerowie i obserwowali z lunetami w rękach, zarysowującą się przed nimi miejscowość kąpielową.

Tylko Mary miała kwaśną minę. Leżąc w swej luksusowej kabinie, paliła papierosa.

— Czy sądzisz — mówiła do swej towarzyszki, miss Klary — że istnieje jakiś sposób obalenia testamentu tego starego warjata?

— Jak możesz tak mówić, złotko? Nie zapominaj, że ten stary warjat był bratem twego ojca.

Potem nałożywszy na nos okulary towarzyszka uroczej miss Mary odczytała po raz pięćdziesiąty tekst depeszy wysłanej do miss Mary przez adwokata.

— To jasne, wuj zmarł 16 czerwca i pozostawił swój olbrzymi majątek bratanicy, pod warunkiem, że wyjdzie zamąż najdalej w dwa tygodnie po jego śmierci.

A ten termin mijał właśnie tego wieczoru.

— Gdyby wiadomość o śmierci wuja zastała mnie jeszcze w Nowym Jorku — narzekała panna.

— A czyja to wina? Poco było wyjeżdżać na łeb i na szyję?

— Czy mogłam przypuszczać, że ten człowiek, silny i zdrowy, umrze nagle na udar serca? Sytuacja jest fatalna! Jeśli dziś nie wyjdę zamąż, jestem zrujnowana.

— Przecież na statku jest tylu przystojnych, młodych i eleganckich mężczyzn.

— Pewnie. Ale teraz, kiedy oni wszyscy wiedzą o ostatniej woli mojego wuja mogę wpaść w ręce zwykłego łowcy posagowego. Jestem pewna, że wszyscy czekają pod drzwiami, abym wyszła z kabiny.

— Dlaczego nie przyjęłaś oświadczyn Wilhelma Kitsona? On tak bardzo podobał się twemu wujowi. Zapewne właśnie mając jego na myśli, wysunął ten warunek w testamencie.

— Dziękuję bardzo, ten człowiek jest irytujący.

— Wiem, wiem, wolisz Adolfa, tego nicponia!

— Ach miss! Adolf jest taki miły, pisze piękne wiersze i jest tak cudownie zbudowany. Ale trudno — dorzuciła z miną zdecydowaną. — Poślubię pierwszego mężczyznę, którego spotkam po wyjściu z kabiny. Kości zostały rzucone. Otwieraj drzwi.

Jak słusznie miss Mary przewidywała, na pokładzie oczekiwała ich wyjścia cała paczka młodych ludzi. Miss Klara usunęła się dyskretnie na bok, aby ułatwić swej pupilce wybór.

Ale nagle miss Mary wydała okrzyk zdziwienia, po którym nastąpił wybuch śmiechu.

— Miss, podaj mi lornetkę, ażebym mogła się lepiej przypatrzeć twarzy twego narzeczonego.

Towarzyszka spojrzała w kierunku morza i zobaczyła również z odległości jakichś dwuchset metrów łódź motorową, zbliżającą się do okrętu.

Na przedzie stał młody człowiek w kostjumie kąpielowym. Wyglądał jak posąg.

Tym młodym człowiekiem był Paweł. — On mi przypomina Adolfa — krzyknęła Mary.

Gdy Paweł wszedł na pokład, marynarz zbliżył się do niego i powiedział, że kapitan chce z nim pomówić.

Paweł, zdziwiony, udał się do kapitana i ujrzał obok niego uroczą miss.

Kapitan spytał go o nazwisko i potem bardzo uroczyście przedstawił mu Mary.

— Czy jesteś pan kawalerem?

— Naturalnie.

— To bardzo dobrze. Miss Mary prosi pana o pańską rękę. Jest spadkobierczynią wielkiego majątku. Sądzę, że nie zechce jej pan odmówić tej małej przysługi i ożeni się pan z nią.

— Ależ...

Mary klasnęła radośnie w dłonie.

— Jaka jestem szczęśliwa, jaka szczęśliwa!

I obejmując Pawła pocałowała go.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.